

*„Krzyże Twe stoją wszędzie tam, gdzie jest cierpienie
tyle Golgot, co grzechów; Pilatów, co tchórzy
Judasza zdradza, Piotr kłamie i nic się nie zmienia
bo wiek nasz – dalszy etap tej samej podróży*

*Choć krzyżowych dróg tyle, ile ulic w mieście
wielu oczy zamyka i umywa ręce,
gdy idziesz środkiem zgiełku, zgięty pod ciężarem
w powtarzanej ofierze – w swej odwiecznej męce*

*Jesteś, jak byłeś kiedyś, żywy między nami
choć ślepi Cię nie znajdują w niczym ani w nikim,
tak samo w drzewie krzyża odcisnąłeś siebie
jak w brzozie owiniętej chustą Weroniki”*

(Marek Jurgoński – Krzyże Twe stoją wszędzie)

Każdy dzień to kolejna stacja
w niekończącej się nigdy drodze krzyżowej.
Raz jesteśmy tymi, którzy osądzają i nakładają krzyże,
innym razem tymi, których osądzono
i których przymuszono do dźwigania krzyża.
Ta droga jest najtrudniejszą z możliwych
i wszystko na niej wydaje się pozbawione sensu.
Na tej drodze tak trudno o radość i szczęście.
Na tej drodze każdego dnia człowiek ociera się o rozpacz.
Ale wszystko może się zmienić:
Wystarczy zobaczyć Tamten Krzyż!
Wystarczy zobaczyć Tamtą Miłość,
Która zdecydowała się na życie i na śmierć!
Jezus poznał smak naszego życia od początku do końca.
Jezus poznał smak samotności, cierpienia i śmierci.
A wszystko po to, aby nam było łatwiej wędrować.
Bo groza i ciemność Wielkiego Piątku trwała tylko przez chwilę.
Potem przyszedł pokój i radość Wielkanocnego Poranka!
Potem przyszło Zmartwychwstanie!
Obyśmy potrafili uwierzyć!
Oby zawsze nasze serca były pełne tej radości
jaką odnalazła w swoim sercu Maria Magdalena,
kiedy spotkała się ze Zmartwychwstałym!
Abyśmy umierając – urodzili się do Życia!